

dopisało do tego posągu niezwykle dzieje: Syrenka na Powiślu przetrwała pożogi powstania, natomiast Krahelska, po napisaniu m.in. słynnej pieśni „Hej chłopcy, bagnet na broń”, jako sanitariuszka została ciężko ranna już pierwszego dnia insurrekcji. Zmarła 2 sierpnia 1944 r.

**Instalacja systemu komunistycznego w Polsce oznaczała wprowadzanie na piedestał nowych bohaterów.** Warszawa chlubiła się tym, że w mieście nie zdołano uhonorować w ten sposób Lenina. Zamiast tego stanął pomnik wiecznej chwały „słoneczka narodów” – Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, wyrastający ponad stolicę. Jednak pierwszą rzeźbą kojarzoną z nowym ustrojem stał się praski pomnik Braterstwa Broni. Warszawa ochrzciła ten monument mianem „czterech śpiących – trzech walczących”, a po odzyskaniu suwerenności w 1989 r. pojawiła się sprawa dalszego bytu tego pomnika. Oblewano go czerwoną farbą, pisano „czerwona zaraza”, pracownicy IPN przekonywali, że jest to „symbol władzy Stalina nad Polską”. Walka wokół tego pomnika jest w gruncie rzeczy wojną o zagospodarowanie przestrzeni historycznej dla własnych celów politycznych i zyskania wyborców. Budowa stacji metra w tym miejscu zdecydowała, że kontrowersyjny pomnik nie wróci na plac Wileński, co dodatkowo skomplikuje stosunki z Rosją.

Oidium warszawiaków kierowało się jednak głównie w stronę Feliksa Dzierżyńskiego, którego posąg uroczyste odsłonięto w 1951 r. na placu Bankowym, przemianowanym na plac Dzierżyńskiego. Już niebawem – jak wieść warszawska niosła – ktoś pomalował „krwawemu Felkowi” ręce na czerwono. Pomnik Dzierżyńskiego stał się też pierwszą ofiarą odreakowania warszawskiej wściekłości na sowiecką dominację w Polsce. Został roztrzaskany w 1989 r., a nieco dalej postawiono pomnik Juliusza Słowackiego.

Po 1989 r. i przywróceniu Polsce suwerenności zaczęli wracać na piedestał bohaterowie, których cenzura PRL usiłowała zdeprecjonować lub wymazać ze zbiorowej pamięci. Pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego stanął na dawnym placu Saskim w 1995 r. Od razu wzbudził wiele kontrowersji. Obecnie podnoszone jest, że podczas licznych uroczystości żołnierze Wojska Polskiego ustawiają się tyłem do pomnika Piłsudskiego, co może być potraktowane jako zniewaga dla pamięci Marszałka. Kpiący ze wszystkiego warszawiacy nadali mu też miano dziadka parkingowego, strzegącego aut postawionych przy Hotelu Europejskim. Rozżalony jest twórca pomnika Tadeusz Łodziana, który chce przesunąć pomnik na miejsce, gdzie stał niegdyś książę Poniatowski, lekko w prawo, by na Marszałka patrzyli żołnierze po wydaniu komendy „na prawo patrz”. Natomiast projekt, by dawny plac Saski otoczyć posągami polskich królów, nie zyskał poparcia.

Obecnie trwa wojna o miejsce pomnika ofiar katastrofy smoleńskiej. I zapewne zwycięzcy w wyborach zdecydują, czy ma stanąć przed Pałacem Prezydenckim, czy Bolesława Prusa przesunąć na inne miejsce i tam postawić pomnik smoleński, czy też ulokować go na skwerze przy ulicy marszałka Focha i Trębackiej. W tej walce na pomniki uderza zaciekłość: jest to zastępcza bitwa o przeforsowanie własnej wizji dziejów i własnej gradacji postaci oraz symboli. Nawet tak niewinny znak, jakim była tęczna na placu Zbawiciela, budził skrajne opinie: od potępienia jako symbolu „zbozczeńców” po aprobatę jako symbolu tolerancji obyczajowej.

Jednak warszawiacy, gdy mijają partyjne wojny o pomniki, chrczą je dosadnie i po swojemu i to sprowadza posągi na ziemię. Jednakże na taki eksperyment, jak podświetlenie posągu konnego marszałka Piłsudskiego tak, że przedstawiał on szkielet, nikt się w Warszawie nie odważył. To wydarzyło się w Lublinie.

JERZY BESALA

REKLAMA



## NAJLEPSZE PREZENTY TO NIE PRZEDMIOTY, ALE WRAŻENIA

Podaruj sobie i komuś bliskiemu  
wrażenia na cały najbliższy rok.  
Kup kartę Klubu Przyjaciół Muzeum,  
a drugą dostaniesz od nas w prezencie.

Więcej informacji: [www.polin.pl](http://www.polin.pl)

